Należytość pocztowa opłacona gotówką

Nr. 98 — Lwów, sobota 30 kwietnia 1932 — Rok XV

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:

We Lwowie miesięcznie . zł. 5·—
z dostawą do domu . . . . „ 5·50
na prowincji . . . . „ 5·50
za granicą . . . . „ 8·—

25 Cena egz. pojedyn. w całej Polsce groszy

NAKŁADEM LUDOWEGO SPÓŁDZ. TOW. WYDAWNICZEGO WE LWOWIE
REDAKCJA I ADMINISTRACJA: LWÓW, UL. SYKSTUSKA L. 21
Telefon nr. 24. — Czek P. K. O. Nr. 142.176.

W sprawie zbiórki 1-majowej

Uprasza się towarzyszki i towarzyszów, chcących wziąć udział w zbiórce pierwszomajowej na oświatę robotniczą o zgłaszanie się po odbiór puszek w piątek 29 bm. i sobotę 30 bm. w godz. od 5—7 wiecz. w lokalu przy ul. Rutowskiego 23 II piętro.

Przy tej sposobności zwraca się uwagę, że zbierający muszą być **zaopatrzeni w legitymacje osobiste, wystawione przez komitet zbiórkowy,** a zbierać będą wyłącznie do puszek M. K. O., zaopatrzonych w czerwone nalepki z napisem TUR.

1-majowa straż porządkowa

Towarzysze zgłoszeni do straży porządkowej (milicji) w dniu 1 maja zbiorą się w piątek 29 bm. o godz. 7 wiecz. w lokalu przy ul. Rutowskiego 23 II p.

PRZEDSTAWIENIE 1-MAJOWE W TEATRZE WIELKIM PO NAJNIŻSZYCH CENACH

W niedzielę 1 maja o godz. 3.30 pop. odegraną zostanie w Teatrze Wielkim

„KRÓLOWA PRZEDMIEŚCIA“

w doskonałej inscenizacji Leona Schillera. Sztuka ta będąca atrakcją dotychczasowego sezonu teatralnego ściągnąć powinna do teatru jak największe rzesze. Bilety są już do nabycia w Księgarni Ludowej przy ul. Szajnochy 2 i w Sekretarjacie partyjnym, przy ul. Rutowskiego 23 II p.

POLSKA PARTJA SOCJALISTYCZNA

Towarzysze i Towarzyszki! Ludzie pracy!

1 MAJA jest dniem międzynarodowego święta proletarjatu, dniem manifestacji uczuć, woli i siły mas pracujących.

1 Maja przypomina klasie pracującej jej obowiązki wobec własnej przyszłości, jest manifestacją dążeń do **Socjalizmu i wyzwolenia.**

W roku bezrobocia i powszechnej nędzy proletarjat Lwowa demonstrować będzie przedewszystkiem **o prawo do życia i pracy**
o demokrację i prawo
o międzynarodowe braterstwo ludów
przeciwko molochowi kapitalizmu i militaryzmu.

Towarzysze! Ogół ludzi pracujących w tym **jedynym dniu proletarjackiego święta** powinien dać dowód swojej świadomości klasowej i wierności dla Czerwonych Sztandarów Socjalistycznych **przez masowy udział w zgromadzeniu 1-majowem i pochodzie.**

PROGRAM:

Godz. 7 rano pochód orkiestr robotniczych przez ulice miasta.

„ 9^{30} zbiórka w lokalach organizacyj zawodowych skąd **wymarsz ze sztandarami na plac Gosiewskiego, gdzie o godz.** 10^{30} odbędzie się

UROCZYSTE ZGROMADZENIE

z porządkiem dziennym: **1) Znaczenie święta 1 Maja, 2) Walka o ustawodawstwo robotnicze, 3) Braterstwo ludów.**

Po zgromadzeniu **pochód** ulicami miasta pod Teatr Wielki.

O godz. 3^{30} przedstawienie w Teatrze Wielkim p. t. **„Królowa Przedmieścia“.**

Równocześnie na boisku sportowem R. K. S. odbędą się zawody sportowe: piłkarskie, lekkoatletyczne i bieg kolarski.

Przez cały dzień odbywać się będzie zbiórka na oświatę robotniczą.

Towarzysze i Towarzyszki! Dołóżcie starań, ażeby święto nasze wypadło jaknajokazalej.

Niech żyje 1 Maj!
Niech żyje solidarność robotnicza PPS!
Niech żyje PPS!

Okręgowy Komitet Robotniczy PPS Lwów.

Wielkie przemiany

Po wizycie ministra spraw wojskowych na Zamku pisma warszawskie piszą: teraz nastąpią wielkie przemiany zarówno w polityce wewnętrznej jak i zewnętrznej. Dla tych ostatnich przyjechał specjalnie z Genewy minister spraw zagranicznych p. Zaleski, aby zorjentować miarodajnych ludzi o położeniu międzynarodowem dla wyciągnięcia konsekwencyj odnośnie do polityki Polski.

Niezgoda panuje tylko co do tego, czy te przemiany w polityce wewnętrznej nastąpią zaraz czy dopiero w jesieni. Za natychmiastowemi zmianami przemawia nagląca do szybkich decyzyj sytuacja gospodarcza; za jesienią przemawia jedna tylko okoliczność, mianowicie że w decydującem miejscu robi się przeciwieństwo tego, co opinja uznaje za pilne i konieczne.

Na czem mają polegać przemiany w polityce wewnętrznej: czy na zmianie kursu czy osób? Sanacja stanowczo zaprzeczyła, jakoby miała zamiar podzielić się z kimkolwiek władzą, ponieważ — jak mówił prezes Sławek — nie widzi ona poza sobą nikogo, ktoby mógł wspólnie z nią dzielić trudy i odpowiedzialność. Opozycja także odżegnuje się od myśli wejścia w spółkę z sanacją — zatem zmiana kursu nie może być brana w rachubę. Pozostaje zmiana osób. Tu przedewszystkiem zasługuje na uwagę okoliczność, że wedle pogłosek stanowisko p. Prystora już nie jest obecnie takie silne, jakie było jeszcze po zamknięciu sesji sejmowej. O przyczynach różne krążą wersje, z których tylko jedna może uchodzić za pewnego rodzaju wytłumaczenie, mianowicie niezadowolenie p. Józefa Piłsudskiego, że p. Prystor dopuścił do odbycia się konferencji byłych premjerów.

A co w zamian za p. Prystora mają dać? Wszystkie kombinacje obracają się około tych samych nazwisk: Sławek, Zawadzki, Bartel — najwięcej około ostatniego jako szczególnie przez p. prezydenta Rzplitej wyróżnionego. Czy jednak, trzeźwo mówiąc, zmiana osób wpłynie w jakikolwiek sposób na zmianę sytuacji, jeżeli kurs, podstawa rządów pozostanie bez zmiany? Żaden z wymienionych panów nie jest cudotwórcą i nie potrafi ożywić sanacji do większej aktywności, do której brak jej sił i jedności. Dlatego zmiana osób czy osoby byłaby tylko zmianą dekoracji, za którą kryłaby się tasama sztuka o tejsamej treści. A to jest zamało dla osiągnięcia upragnionego celu: poprawy sytuacji finansowo-gospodarczej jako naczelnego wymogu chwili.

Z innego punktu widzenia należy traktować zapowiadane przemiany w polityce zagranicznej. Wychodzi się z założenia, że pobyt p. mi-

nistra spraw wojskowych w Rumunji, jego konferencje z królem i decydującemi czynnikami politycznemi doprowadziły do nowej orjentacji w naszej polityce zagranicznej, której punkt centralny ma być przeniesiony z Paryża do Londynu, przyczem i kombinacja z Węgrami i pewnemi państwami bałtyckiemi odgrywa pewną rolę. Ale mówiąc otwarcie: kto u nas ma jakikolwiek wpływ na kształtowanie się polityki zagranicznej poza jednym człowiekiem, którego pociągnięcia są również tajemnicze, jak wszystko, co z tego źródła wychodzi? Kto może powiedzieć, że uznane dziś za konieczność będzie nią i jutro, jeżeli niema najmniejszego czynnika kontroli, jeżeli ma się pewność, że dla każdych pociągnięć znajdzie się aprobatę, nawet entuzjazm w swym własnym tworze: w większości BB?

To są w głównych zarysach powody, dla których opinja publiczna tak obojętnie przyjmuje wszystkie zapowiedzi zmian. Wie ona z góry, że będą to tylko zmiany pozorne, że mogą się zmieniać ludzie a z niemi metody, ale system — system pomajowy — pozostanie niezmieniony, zawsze jedna wola będzie decydowała.

List pasterski kardynała Hlonda

A KLERYKALNE SKRZYDŁO BB

Ks. kardynał Hlond świeżo ogłosił długi list pasterski, zatytułowany: *„O chrześcijańskie zasady życia państwowego"*.

Z listu tego zacytujemy poniżej parę charakterystycznych wyjątków mogących zainteresować naszych czytelników:

„To, co w stosunku do dziesięciorga przykazań jest złem, bo niesprawiedliwością, kłamstwem, gwałtem, to pozostaje grzechem także w życiu publicznem, w monarchji, w republice, w czasie wojny i rewolucji, w okresie wyborczym, w stosunkach partyjnych"...

I dalej:

„Niema pod słońcem władzy, którejby wolno było nakazywać podwładnym czyny przeciwne dekalogowi".

W innym znowuż ustępie:

„...moralność katolicka... nigdy nie uzna zbrodni za konieczność polityczną i nie uświęci żadnego nakazu niemoralnego".

I wreszcie pod adresem... niektórych znanych wypadków:

„Nigdy więc nie można uważać milczenia Kościoła za przyzwolenie na niemoralne czyny".

A propos takich wskazań pisze „Robotnik":

„Coś tam słyszeliśmy kiedyś o „procesie dziejowym", który ponoć... „usprawiedliwia"....

Może ks. Żongołłowicz wyjaśni?... W każdymbądź razie wystąpienie ks. kardynała Hlonda nie jest zgodne z teorjami naszych „urzędowych katolików" z pod znaku BBWR, jak redakcja „Dnia Polskiego", jak ks. Czuj itd.

Nie Tasiemka — to znów Nitka

„Gazeta Bydgoska" donosi:

„W Grudziądzu wypłynął w ostatnich miesiącach niejaki Nitka, który, stojąc na usługach „sanacji", przygarniającej i w tem mieście przeróżnych „rozbitków", pracował w wydaniu grudziądzkiem **„Dnia Pomorskiego"** i następnie został zamianowany sekretarzem „sanacyjnego" Związku związków zaw.

Nitka znany był z tego, że mimo dwudziestu kilku lat, które dopiero sobie liczył, występował wszędzie z iście „sanacyjnym" tupetem. To też wielkie poruszenie powstało na mieście, kiedy zobaczono Nitkę zakutego w kajdany i transportowanego przez funkcjonarjuszów policji do więzienia śledczego.

O ile nam wiadomo, Nitka był notorycznym fałszerzem dokumentów i książeczek oszczędnościowych PKO, za pomocą których podejmował na poczcie większe kwoty pieniędzy. Nitka był w posiadaniu całego arsenału przyborów fałszerskich."

Jak widzimy sprawa brzydka.

Akcja Międzynarodówki Związków zawodowych w Międzynarodowem Biurze Pracy

Olbrzymia nędza wśród miljonowej armji bezrobotnych spowodowało organizacje zawodowe robotnicze i pracownicze w Europie do zaprotestowania przeciw przewlekaniu sprawy najważniejszych zagadnień dla zwalczania przesilenia przez Międzynarodowe Biuro Pracy w Genewie. Z Niemiec, Anglji, Francji, Belgji, Holandji, Austrji, Czechosłowacji, Estonji i Łotwy wysłano telegramy do Międzynarodowej konferencji pracy w Genewie, w których żądają poczynienia jak najrychlej zarządzeń przeciw nędzy bezrobotnych, a w szczególności przeprowadzenia **40-godzinnego tygodnia pracy i stworzenia sposobności do pracy.**

Europejskie organizacje zawodowe domagają się **jaknajrychlejszego zwołania Międzynarodowej** specjalnej konferencji dla narad nad skutecznemi środkami celem przeprowadzenia 40-godzin**nego, względnie 5-dniowego tygodnia pracy w drodze konwencji międzynarodowej.**

Takie same żądania wniesione zostały przez pozaeuropejskie organizacje: Australji i Nowej Zelandji, tak, że żądanie międzynarodowej konferencji pracy w Genewie otrzymało jeszcze silniejszą podstawę.

Wobec ciężkiego kryzysu, z którego narazie nie widać wyjścia, należy oczekiwać, że te naglące apele spowodują Międzynarodowe Biuro Pracy do energiczniejszego niż dotychczas zwalczania oporu przeciw jedynym możliwym środkom załagodzenia kryzysu.

Obawy profesorów uniwersytetów

PRZED REDUKCJĄ PŁAC

Z kół uniwersyteckich piszą nam:

Wśród oszczędnościowych pomysłów pojawił się obecnie w sferach rządowych projekt obniżenia nie tylko płac ale i stopni służbowych niektórym kategorjom. Na pierwszy ogień iść mają wedle krążących pogłosek profesorowie szkół wyższych, tak, że prof. zwyczajni przesunięci byliby z kat. IV do V a prof. nadzw. z kat. V do VI. Ta degradacja profesorów szkół wyższych, pod którą grunt przygotowywały, jak się zdaje, złośliwe artykuły „Gazety Pol.", dałaby wprawdzie mały rezultat finansowy, ale posłużyłaby doskonale do upragnionego przez pewne koła *podkopania niezależności szkolnictwa wyższego* i zrównania go jako „szkół zawodowych" ze szkołami średniemi i powszechnemi. Po „degradacji" profesorowie szkół wyższych znaleźliby się w tychsamych kategorjach, do których dochodzą po pewnej ilości lat służby nauczyciele szkół średnich względnie powszechnych (z wyższemi studjami). W porównaniu z sędziami profesorowie zwyczajni otrzymaliby uposażenie sędziów sądów okręgowych (np. Jasło, Wadowice), a nadzwyczajni sędziów powiatowych (Zator, Milówka). W porównaniu z wojskiem, gdzie płace prawie nie doznały obcięć a obowiązują różne dodatki, pensje profesorów szkół wyższych wahałyby się co do wysokości między uposażeniem majora a podpułkownika.

—ooo—

Czy potwierdzenie pogłosek o redukcji płac urzędniczych?

Jak wiadomo, prasa rządowa stanowczo zaprzecza, jakoby istniał zamiar ponownej redukcji płac urzędniczych. Sytuacja finansowa, powiadają, jest wprawdzie niepomyślna, ale jeszcze nie tak rozpaczliwa, aby musiano sięgnąć do tego ostatecznego — jak się wyraził minister skarbu — środka. Co bowiem znaczy deficyt 200 z czemś miljonów? Są zapasy kasowe, są inne możliwości robienia oszczędności, słowem — o redukcji płac jeszcze się nie myśli.

A jednak po przeczytaniu w „IKC" z daty 29 kwietnia artykułu pod tytułem „Dwumiljardowy budżet nakazem chwili" nasuwają się różne myśli. To pismo, które podczas dyskusji budżetowej w Sejmie razem z całą prasą sanacyjną kpiło z przestróg opozycji, że budżet około 2 i pół miljardowy jest rozdęty, dziś przychodzi do przekonania, że przecież 2450 miljonów zebrać nie potrafimy, wobec czego należy budżet zredukować do 2 miljardów.

Mamy więc cel: redukcję budżetu, ale jakiemi środkami cel ten osiągnąć? Powiada cytowany artykuł tak: „W stosunkach (?) do budżetu uchwalonego przez ciała ustawodawcze, oznaczałoby to redukcję o kwotę 451'9 miljonów złotych. Faktycznie znacznie mniej, bo już w międzyczasie przeprowadzono pewne redukcje, które łącznie z ratą hooverowską (która prawdopodobnie także i w innych krajach europejskich zapłaconą nie będzie), wynoszą około 130 miljonów złotych. Budżet tegoroczny wykonuje się już dziś na poziomie około 2.300 miljonów złotych.

Chodziłoby więc o dalsze redukcje w kwocie globalnej blisko 300 miljonów złotych".

W tem właśnie sęk: jakie wydatki zredukować w tym stopniu, aby uzyskać zmniejszenie budżetu o 300 miljonów? Rzecz jasna, że „IKC" nie powie wyraźnie: redukować budżet ministerstwa spraw wojskowych. To byłoby „niepatrjotyczne"; możnaby, broń Boże, pomyśleć, że jest to skierowane przeciw samemu p. Piłsudskiemu. Ale pośrednio przecież wychodzi na to żądanie. Jeżeli bowiem „IKC" wylicza, że budżet ministerstwa rolnictwa zredukowano o 51 procent, budżet ministerstwa przemysłu i handlu o 48 procent, budżet ministerstwa robót publicznych o 56 procent itd., podczas gdy budżet ministerstwa spr. wojskowych tylko 1'99 procent — czy nie jest „delikatna" wskazówka, gdzie możnaby poszukać oszczędności, któreby zmniejszyły budżet ogólny o 300 miljonów?

Ale „rodzynek" pozostawił „IKC" na sam koniec, piszą: „Niemniej mylą się ci, którzy przypuszczają, że można budżetu nie redukować i pozostawiać go na niezmienionym poziomie. Problem jest ten, czy redukować dobrowolnie, w takich pozycjach, jakie się chce i może, czy też redukować przymusowo i generalnie pod wpływem nakazu życia drogą okrężną i o wiele boleśniejszą".

Otóż to — redukować jak się chce i może, a gdzie można łatwiej, jak na płacach urzędniczych? Urzędnicy trochę pokrzyczą, będą molestować deputacjami i memorjałami, na tem się skończy i efekt będzie osiągnięty; nie będzie okrężnej, ale za to tem boleśniejsza redukcja. Sferom urzędniczym, wysoce zaniepokojonym pogłoskami redukcyjnemi, polecamy zastanowienie się nad tym „balonem próbnym" zaprodukowanym przez „IKC". Może z artykułu wyciągną wnioski jeszcze dalej idące, aniżeli my w krótkim artykule mogliśmy zrobić.

Miły sojusznik faszyzmu

Doskonale ilustruje rolę, odgrywaną przez komunistów w walce socjalizmu z faszyzmem artykuł, zamieszczony na kilka dni przed ostatniemi wyborami wiedeńskiemi w wiedeńskim faszystowskim świstku „Freiheit". Pozwolimy sobie zacytować najcharakterystyczniejszy z niego ustęp. Czytamy dosłownie:

„Jeśli potęga systemu socjalno-demokratycznego na ratuszu wiedeńskim ma być złamana, to należy pragnąć, by komuniści zdobyli większą ilość mandatów. Cały ich zysk byłby zdobyty na socjalistach. Na ratusz przyszliby ludzie, którym p. Seitz jest nie więcej sympatyczny, niż nam. — Idzie o praktyczną politykę nie o sytuację światową. Idzie o to, by socjaliści byli pokonani. Jakiemi środkami, to jest w tej chwili sprawą poboczną".

Komuniści nie zdobyli ani jednego mandatu i potęga socjalizmu na ratuszu wiedeńskim ostała się niezachwiana. Komuniści zawiedli. Są kraje, gdzie zdołali zdobyć większe wpływy niż w Wiedniu. Na korzyść reakcji kapitalistycznej i faszystowskiej

Czas odnowić przedpłatę na maj

Obrona Brześcia „z poza grobu“

Belwederska „Gazeta Polska“ z 29 kwietnia, wydrukowała na wstępie, jako artykuł pod tytułem „BRZEŚĆ“, wyjątek z mającej ukazać się książki, zamordowanego przez „nieznanych sprawców“ — Tadeusza Hołówki, pod tytułem „Ostatni rok“. — Wyjątek z tej książki zatytułowany przez „Gazetę Polską“ „BRZEŚĆ“, zaopatrzony jest w podpis i fotografję nieboszczyka Hołówki. Od siebie redakcja organu belwederskiego zaznacza, że „pośmiertne... wydanie zawiera **nieopublikowane dotąd enuncjacje (?) Hołówki**, zwlaszcza nie ogłoszoną odpowiedź na list profesorów Uniwersytetu Jagiellońskiego w sprawie Brześcia. Odpowiedź tę drukuje „Gazeta Polska“ „za zezwoleniem czcigodnej małżonki zmarłego, p. Janiny Hołówkowej“.

W odpowiedzi profesorom, nieboszczyk Hołówko dowodzi „za zezwoleniem czcigodnej małżonki“, że **BRZEŚĆ, to przejaw demokratyzmu marszałka** p. Józefa Piłsudskiego:

„**Droga, którą kroczy marszałek Piłsudski,** pomimo zewnętrznych pozorów, mimo **CHOCIAŻBY TAKIEGO BRZEŚCIA, jest w istocie** drogą demokratyzmu, drogą ewolucji, stopniowej przebudowy organizacji państwa, drogą **perswazji**“.

Demokratyczna droga „perswazji“ — więc był Brześć według sanatorów.

BRZEŚĆ TO „SPRAWIEDLIWOŚĆ“

A dalej w tej pośmiertnej publikacji **czytamy:**

„Ten tylko, kto był w tym momencie na głębokiej prowincji, wie, jak potężne wrażenie wywarł na szerokie masy narodu Brześć. Nareszcie — oto tem jednem słowem można określić głos ludu. „Vox populi — vox Dei“, mówi stare przysłowie ludzkości. Nareszcie — mówił lud — **nareszcie jest sprawiedliwość w Polsce, nareszcie są wszyscy równi wobec prawa**“.

„Brześć stał się w psychologji szerokich mas ludowych synonimem surowej, lecz sprawiedliwej **kary dla wszystkich**“...

A „moralne znaczenie Brześcia... nie wolno zmarnować w powodzi **tanich oburzeń na takie czy inne traktowanie więźniów**“.

„Brześć pozostanie w pamięci narodu polskiego na wieki“... Ale pozostanie dlatego, że był właśnie takim, jakim był — to znaczy **surową, straszną karą**“.

Wszystko, co o zachwycie ludu dla „sprawiedliwości brzeskiej“ podano wyżej, jest **kłamstwem**. Tych zachwytów dla Brześcia **nie opublikował jednak Hołówko**, — uznali za stosowne zrobić to — jego „czcigodni“ spadkobiercy panowie sanatorzy! Opublikowali tę gloryfikację dziś, gdy został Brześć — z wyjątkiem jego sprawców bezpośrednich i moralnych — **potępiony przez całe społeczeństwo**, gdy niedawno jeszcze panowie **Moraczewski i Polakiewicz** wyparli się wszelkiego współudziału w organizowaniu Brześcia, a wszelkie **pomawianie ich**, o obronę i usprawiedliwianie Brześcia **uznali za zamach na ich honor**, co byli gotowi **dochodzić** najkategoryczniejszemi sposobami...

Dziś właśnie „przyjaciele“ **nieboszczyka Hołówki uznali za najlepszy sposób „uczczenia“** jego pamięci — opublikowanie **nieogłoszonych** jego zachwytów dla **Brześcia!**

I jeszcze jedno: Przedrukowanie przez oficjalny belwederski **naczelny organ** sanacyjny **apologji** brzeskiej Hołówki, mówiącej o Brześciu jako **„surowej STRASZNEJ KARZE“**, dokonanej na tych, co **„zasłaniali się nietykalnością poselską“**, obala **ostatecznie** słynne oświadczenie p. Sławka w Sejmie i wszystkie wykręty sanatorów, że w Brześciu „sadyzmu nie było“ i dla całego świata cywilizowanego w sprawie Brześcia nie pozostawia już żadnych wątpliwości!

Co będzie w Prusiech?

Wybrany 24 kwietnia Sejm pruski zwołany został na 24 maja! Za niecały więc miesiąc wyjaśnią się skutki niedzielnych wyborów. Czy nowy Sejm jest wogóle zdolny do utworzenia większości i wyłonienia z niej rządu? Rząd Brauna, rząd koalicji weimarskiej złożony z socjalistów, centrum i partji państwowej (demokraci), stracił większość. Z 230 mandatów koalicja spadła na 166. Partja państwowa z 22 mandatów uratowała tylko 2, socjaliści ze swych 137 mandatów stracili 40, nawet centrum straciło 4.

Hitlerowcy wchodzą z 162 mandatami jako najsilniejsze stronnictwo do Sejmu. Cel ich: osiągnięcie większości nie urzeczywistnił się, uzyskali tylko 35% głosów. Cała prawica tj. hitlerowcy, narodowcy i kilka drobnych partyj nie ma większości; ze swemi 202 mandatami pozostaje o 9 głosów w tyle poza większością. Stąd wynika, że sama prawica nie jest w stanie zebrać absolutnej większości wymaganej do wyboru premjera.

Reakcja faszystowsko-prawicowa liczy na pomoc komunistów. Jeżeli będą głosować za zmianą regulaminu w duchu wyboru premjera względną większością, pomogą hitlerowcom do uzyskania tego stanowiska. Odpowiedzialność więc za to, co w Prusiech się stanie, poniosą komuniści, którzy ze swemi 57 mandatami mają decydujący głos. Czy komuniści zostaną przy swej dotychczasowej taktyce wyzyskiwania swego wpływu politycznego dla wzmocnienia faszyzmu? Zdaje się, że wściekły atak faszyzmu w kierunku dorwania się do władzy daje komunistom wiele do myślenia. Słychać, że zdecydowani są nie udzielić faszystom pomocy do osiągnięcia władzy. W każdym razie nie jest pewnem, jak komuniści się zachowają, gdyż ich nienawiść do socjalistów jest większa niż strach przed faszystami.

Zresztą komuniści nie są jedyną partją, która decyduje o losach Prus. Drugą partją, która ma w Sejmie decydujące stanowisko, jest centrum. Ta katolicka partja, która tak za czasów monarchji, jak i w republice uprawiała realną politykę z różnymi sojusznikami, jest jedyną siłą, która utrzymała się w obozie mieszczańskim. Mimo olbrzymich przewrotów w życiu politycznem Niemiec centrum nie zachwiało się. Bez centrum niema w Sejmie pruskim większości, bez niego hitlerowcy nie mogą dojść do władzy. Czy centrum, które przez 13 lat robiło w Prusiech — razem z socjalistami — politykę lewicową, przesunie się teraz na prawo? To jest w obecnej chwili decydujące pytanie, które rozstrzygnie nietylko o pruskiej, ale i o niemieckiej polityce. Nie ulega wątpliwości, że koalicja centrowo - hitlerowska w Prusiech musi doprowadzić do zupełnej zmiany obecnego kursu politycznego w Rzeszy — Brüning musiałby ustąpić.

Zaraz po wyborach centrum wydało odezwę, w której oświadcza, że jest gotowe współdziałać ze wszystkiemi stronnistwami, które na podstawie konstytucji zdecydowane są służyć dobru całego narodu. Tem oświadczeniem centrum niedwuznacznie dało do zrozumienia, że gotowe jest rządzić razem z hitlerowcami. W najbliższych też dniach mają się rozpocząć układy, niewiadomo jednak, czy doprowadzą do utworzenia nowego rządu. Centrum na podstawie swej przeszłości nie pójdzie bezwarunkowo pod jarzmo hitlerowskiego premjera, którego desygnowanie Hitler sobie zastrzegł. Tym kandydatem Hitlera ma być Strasser, który na jednem ze zgromadzeń oświadczył, że hitlerowcy po dojściu do władzy będą po kostki broczyli we krwi.

Rozumie się, że hitlerowcy dla pozyskania centrum gotowi są poczynić wiele ustępstw. Co im to szkodzi zrewidować „program“, którego wcale nie mają? Pewne wpływowe koła w centrum czekają tylko na te przemiany u hitlerowców, aby dojść z nimi do porozumienia. Wobec tego jest prawdopodobne, choć nie całkiem pewne, że Prusy otrzymają rząd prawicowy, za czem poszłaby i taka koalicja w Rzeszy. Oznaczałoby to, jak powiedzieliśmy upadek Brüninga, który oświadczył, że osobiście nie wchodzi w rachubę jako kanclerz rządu hitlerowsko-centrowego.

Wiadomości polityczne

—o—

GŁÓWNY ORGAN CENTRUM PRZESZEDŁ „NA WIARĘ HITLEROWSKĄ“

Znamiennem dla sytuacji politycznej w Niemczech jest, że główny organ partji centrowej „Germania“ zmienił naczelnego redaktora. Dotychczas był nim dr. Buhla, mąż zaufania kanclerza Brüninga. Nagle wydawnictwo kazało mu wyjechać na urlop, z którego napewno już nie wróci na swe stanowisko. Przyczyną są nieporozumienia z głównym akcjonarjuszem pisma, niejakim von Papen, który należy do prawego skrzydła centrum, ale przy ostatnich wyborach do Sejmu pruskiego nie został wybrany. Urlop naczelnego redaktora oznacza, że von Papen chce zmienić kierunek „Germanii“ stosownie do obecnej konjunktury politycznej tj. do kierunku hitlerowskiego.

SYN EX-CESARZA POSŁEM

Przy ostatnich wyborach do Sejmu pruskiego wybrany też został trzeci syn ex-cesarza August Wilhelm, zwany popularnie Auwi, rozumie się z listy hitlerowskiej. Pisma już dziś zastanawiają się, jak ten synek ex-cesarza zachowa się przy koniecznem dla piastowania mandatu złożeniu przysięgi na konstytucję republikańską, jaka jeszcze w Prusiech obowiązuje.

WYBORY WE FRANCJI

Dnia 1 maja odbędą się we Francji wybory główne, a 8 maja wybory ściślejsze do parlamentu. — Wedle spisu ludności z roku ubiegłego Francja liczy okrągło 42 miljony mieszkańców, z tego 2 miljony obcych. Z pozostałych 40 miljonów obywateli francuskich tylko jedna trzecia część ma prawo wyborcze, gdyż kobiety prawa głosowania nie mają. Przy ostatnich wyborach w r. 1928 było 11'3 milj. wyborców. Posłów w ostatnim parlamencie było 612, obecnie będzie 615, z powodu utworzenia trzech nowych okręgów wyborczych. Zasadniczo okręg powinien liczyć 100 tysięcy wyborców; są jednak okręgi liczące tylko po 60 tysięcy. W pierwszem głosowaniu do uzyskania mandatu wymagana jest absolutna większość oddanych głosów, w głosowaniu ściślem wystarcza względna większość. Wedle dotychczasowej praktyki z pierwszych wyborów nie wychodzi więcej jak 180 do 200 posłów.

Awans brzeskiego prokuratora

Wiceprokurator warszawskiego sądu okręgowego p. Grabowski, znany jako jeden z oskarżycieli w procesie brzeskim, został odznaczony awansem, opuszcza bowiem dotychczasowe stanowisko, przechodząc do warszawskiego sądu apelacyjnego. Drugi oskarżyciel, wiceprokurator Rauze, podobno również niebawem ma otrzymać awans.

Na grodzisku w Piekarach

W czasie tak ciężkiego, jak obecnie, przednówku pracy — każdy zarobek, chociażby skromny, jest ulgą dla biedaka, to też słusznie postąpiła Akademja Umiejętności, rozpoczynając w tych dniach prace wykopaliskowe na grodzisku pod Piekarami. Przeprowadzenie tych badań powierzono dr. Gabrjelowi Leńczykowi

Na wieść o możliwości uzyskania pracy zbiegła się biedota z całych Piekar. Można zająć najwyżej 10 ludzi, a tu setki potrzebujących. Kogo wziąć? Komu odmówić? Zadecydujcie sami. I zadecydowali. Przedstawili 10-ciu najbiedniejszych i ci zagłębili łopaty w zieloną już darń, by wydrzeć ziemi prawdę historyczną i dać ją dłońmi robociarza uczonym do dalszej ich naukowej pracy. Dziwne w takiej pracy przeżywa się myśli; robotnik, nie umiejący się czasem nawet podpisać, daje uczonemu historykowi materjał o wysokiej wartości naukowej. Na miejsce legend, które opowiada sobie dotąd lud o grodzisku, zjawia się prawda w postaci szczątków dawnych budowli i urządzeń, spalona ziemia, węgle i popioły opowiadają o dziejach grodu, niepozorne skorupy z naczyń, pordzewiałe żelaziwa mówią o kulturze ludzi, którzy tu mieszkali, o czasie, w którym tu pracowali.

Pracę dawnego robotnika odkrywa robotnik żywy, dzisiejszy. Pracuje chętnie, bez bata, bez napomnień, by w czasie obiadowej godziny zjeść kawałek samego chleba i znowu potem dalej pracować. A gdy się pomyśli, że i tę pracę odjąć mu będzie trzeba, to tak coś szarpie duszą. Ot np. taki cichy, poczciwy a bezrobotny Kuraś. On przyszedł do pracy na grodzisko, żona poszła na zarobek w pole do gospodarza, 9-letnia Marysia poszła do szkoły, a 7-letnia Anusia z 4-letnim braciszkiem zostały w domu. Gdy Marysia wróci ze szkoły, ugotuje obiad dla rodziców i rodzeństwa. Ona to robi już od 7-go roku życia. Mimo tej pracy Marysia śmieje się jak wiosenka, a 4-letni braciszek z czerwoną od wiatru buzią i nóżętami biega za nią jak cień nieodstępny. Chciałoby się złożyć ręce jak do modlitwy i krzyczeć — nie prosić — Dajcie tym biedakom pracę! Dajcie tym dzieciom jeść, boć one żyją! Chcą żyć!

TOWARZYSZE! TOWARZYSZKI! ROZPOWSZECHNIAJCIE SWÓJ DZIENNIK!

LISTY Z KRAJU

—o—

Drohobycz, 27 kwietnia.

NOWA PLACÓWKA ROBOTNICZO-OŚWIATOWA. — NOWY BURMISTRZ.

Dnia 24 kwietnia odbyło się Walne Zgromadzenie robotników Schodnicy, na którem przedstawiciele ukraińskiej organizacji oświatowej, „Robitnycza Hromada", utworzyli nowy oddział tej bratniej organizacji TUR.

Przebieg zebrania był uroczysty; otworzył je tow. Józef Proń, referat pt. „Potrzeba organizacji oświatowej dla robotników" wygłosił tow. dr. Skibiński, jako przedstawiciel centrali lwowskiej Rob. Hromady. Przemawiali następnie imieniem oddziału w Drohobyczu tow. Szkoda, im. Borysławskiej Rob. Hromady tow. Tymoć, zaś imieniem TUR oddział w Schodnicy, tow. Szymański.

Jest to już trzeci oddział tego stowarzyszenia oświatowego w okręgu drohob. Zaraz po odbyciu zebrania wpisało się ponad 100 członków. Nastrój panował bardzo serdeczny, a oddział Rob. Hromady, ulokowany został w jednej ubikacji z TUR.

Jest to dzisiaj tem godniejsze podkreślenia, że — nie ma co w papierki owijać — przed niedawnemi jeszcze czasy, organizacje robotników polskich, nie zawsze się mogły pogodzić z organizacjami bratniemi robotników ukraińskich. Jad szowinistyczny zasklepiony choćby w jednej kropelce, gdzieś na dnie duszy, u jednych czy u drugich, niejednokrotnie psuł krew i powodował dużo kwasów.

Dziś możemy być dumny z tego, że naprawdę staliśmy się socjalistami i że — na złość oburzonym z tego powodu „patrjotom" i naszym i ukraińskim, — przemogła u nas „wyższa racja stanu" i zapanowała zgoda, jak przystało na rodzinę robotniczą.

To też serdecznie życzymy nowo powstałej placówce oświatowej towarzyszów ukraińskich, jak i całemu ruchowi, jaknajwspanialszego rozwoju.

* * *

Wśród niezwykłych okoliczności przed dwoma tygodniami został wybrany przez Radę, pochodzącą z wyborów kurjalnych, burmistrzem, właściciel Truskawca p. Jarosz.

Pisały o tem już dość obszernie dzienniki miejscowe i korespondenci lwowskich pism.

Robotników, aczkolwiek w wyborach udziału nie wzięli — ze względu jednak na kryzys obecny i niezwykle ciężkie finansowe położenie miasta, sprawa ta również musi do pewnego stopnia interesować. Tembardziej, że pracownikom mieszkającym nawet w budynkach służbowych fabrycznych, ściągnięto bez pytania opłaty za wodę w wysokości 1 zł. od izby miesięcznie, prócz tego mieszkańcy w niektórych budynkach fabrycznych, zwłaszcza starych, musieli już zapłacić podatek lokatorski (choć nie we wszystkich rafinerjach). Musi ich tedy zainteresować, kto rządzi ich pieniądzmi.

Wiadomo, że poprzednio burmistrzem był p. inż. Reut i mimo wszystkiego co o nim złe języki mówią, według nas, człowiek uczciwy (choć bebek — co się nie często zdarza) i dobrych chęci. Charakter jednak miękki, którym jak i gminą rządziła kliczka, ludzi mających kiepskie pojęcie o gospodarce samorządowej, ale zato pamiętających o sobie. I choć w zasadzie przeprowadzenie wodociągów w Drohobyczu było rzeczą i potrzebną i pożyteczną, zainicjowaną właśnie przez byłego burmistrza, to jednak niefachowość przeprowadzenia robót i innych związanych z tem wydatków, kosztować będzie niemal dwa razy tyle, ile preliminowano (około 5 miljonów zł.) i stała się przekleństwem miasta.

Czy nowy burmistrz zdoła kiedyś wybrnąć z tego bigosu i uratować miasto od bankructwa, trudno prorokować, bo przyznać trzeba, że to fatyga będzie nielada.

To pytanie stawiamy dlatego także, że jak wspomnieliśmy na wstępie, wybór jego nastąpił nie głosami BB, lecz mieszczaństwa tak polskiego jak i ukraińskiego, a także głosami radnych żydowskich. Klub BB, który chciał sprawę jeszcze odwlec i w samym dniu wyborów, zwlekał z posiedzeniem, na zwrócona im przez p. Jarosza uwagę, że „myśmy są za starzy, by nas za nos wodzić", obraził się do reszty i udziału w wyborach ani w ślubowaniu nowego burmistrza nie wziął.

Widać więc z tego, że nowy burmistrz jest BB nie miły; wszechwładna w Polsce partja „państwowo-twórcza", odsunęła się od niego, o kogo tedy oprze się w swych poczynaniach? Bo że panowie ci będą mu teraz psocić, dopóki go nie wygryzą, to jest pewne.

Widocznie jednak nowy ojciec miasta czuje się dobrze, skoro pozwolił sobie na taki szorstki gest wobec dawnych władców.

Wspomnieć tu trzeba, że i przywódca miejscowej endecji p. dr. Piechowicz przyjął bardzo nieuprzejmie delegację mieszczan przed samemi wyborami, która domagała się wyboru p. Jarosza; stąd też szemrania mieszczan pochodzą, że prezes „Gwiazdy" poszedł do BB; nie wydaje to się jednak prawdopodobnem.

Wracając do osoby (samego) nowego burmistrza, robotnicy nie mają specjalnych powodów do uniesień; najbliższy czas pokaże jakie będzie jego stanowisko w sprawach natury społecznej, bezrobocia, opieki itp. Zaczekamy S.

SPROSTOWANIE URZĘDOWE

W myśl § 19 ustawy prasowej z dnia 17 grudnia 1872 Dz. p. 6 w brzmieniu noweli z 15 października 1868 Dz. u. p. 161 proszę uprzejmie — odnośnie do artykułu, umieszczonego w „Naprzodzie" z dnia 17 kwietnia 1932 r. Nr. 87 w rubryce „Listy z kraju" z daty: Dębica 15 kwietnia „Oszczędność na ludzkiej nędzy" — umieścić w najbliższym numerze pisma „Naprzód" w rubryce „Listy z kraju" następujące sprostowanie: Nieprawdą jest, abym na opiece społecznej w roku budżetowym 1930/31 zaoszczędził kwotę 6.000 zł., t. j. 50 procent preliminowanej kwoty na opiekę społeczną, natomiast prawdą jest, że preliminowana suma na opiekę społeczną wynosiła 17.300 złotych, a „oszczędność" do wysokości 5.712 zł. pochodzi z tytułu niewpłaconej wkładki do wojewódzkiego związku międzykomunalnego opieki społecznej, z którą to wkładką gmina jeszcze do dziś dnia zalega. Nieprawdą jest, abym zajmował jakąś kontraktową posadę rządową, lecz prawdą jest, że przez dwanaście lat byłem stałym urzędnikiem państwowym. Nieprawdą jest, abym na koszt gminy w sprawach osobistych pod pozorem starania się o przeniesienie starostwa z Ropczyc do Dębicy, wyjeżdżał do Warszawy, natomiast prawdą jest, że w sprawach osobistych i samorządowych wyjeżdżałem do Warszawy czterokrotnie sam na własny koszt.

Proszę przyjąć wyrazy poważania.

Dr. Stanisław Nagawiecki,
burmistrz miasta Dębicy.

Dębica, dnia 28 kwietnia 1932.

Z kraju i ze świata

—o—

OKRUTNE MĘŻOBÓJSTWO W CZĘSTOCHOWIE. Przed kilkunastu dniami do szpitala w Częstochowie przewieziono 50-letniego właściciela domku przy ul. Wesołej, malarza pokojowego Stefana Klasińskiego, z rozłupaną czaszką. Jak zeznała żona Klasińskiego, w przystępie silnego zdenerwowania dokonał on zamachu samobójczego zadając sobie siekierą kilka ran w głowę. Wydział śledczy, uważając wersję tę za mało prawdopodobną, prowadził dochodzenie, którego rezultaty zbiegły się z wynikiem sekcji zwłok zmarłego. Lekarze kategorycznie wypowiedzieli się przeciwko możliwości samobójstwa, stwierdziwszy na głowie kilkanaście ran śmiertelnych. Wobec takiego obrotu sprawy z polecenia prokuratury aresztowano 43-letnią Józefę Klasińską, drugą żonę zamordowanego. Ustalono przytem, że w rodzinie Klasińskich panował poważny rozdźwięk na tle majątkowem, spowodowany tem, że Klasiński połowę majątku swego zapisał synowi z pierwszego małżeństwa.

13-LETNI BRAT ZABIŁ 18-LETNIĄ SIOSTRĘ. We wsi Słupia Nowa pod Kielcami, w mieszkaniu wdowy Kęcińskiej, 13-letni Stefan, syn wdowy przyszedł do mieszkania w chwili, gdy siostra jego 18-letnia Zofja myła podłogę. Chłopiec chciał wydostać z podpieca gołębie, lecz siostra wypchnęła brata za drzwi. Po chwili chłopiec wrócił, mając w rękach nóż i nożyce. Chłopiec powtórnie chciał dojść po gołębie i wtedy w przystępie złości uderzył nożem siostrę w klatkę piersiową, trafiając w serce. Ranna upadła i wkrótce zmarła. Młodociany zbrodniarz uciekł z domu i błąkał się po polach 9 godzin. Wreszcie policja znalazła go. Badany oświadczył, iż podczas otwierania drzwi siostra sama upadła na trzymany przez niego nóż. Badany powtórnie przyznał się, do uderzenia siostry, lecz nie miał wcale zamiaru jej zabić. Na usilną prośbę nieszczęśliwego dziecka, policja zezwoliła wziąć udział w pogrzebie tragicznie zmarłej siostry. Następnie powtórnie został aresztowany i odstawiony do sądu dla nieletnich.

SENSACYJNA KRADZIEŻ SKRZYNKI ZE ZŁOTEM. W Zbąszyniu dokonano 26 bm. wieczorem niezwykłej kradzieży. Mianowicie pociągiem z Berlina o godzinie 6 po południu nadeszła skrzynia, wagi blisko 20 kg., zawierająca monety złote we frankach i funtach szterlingach. Skrzynię, zaadresowaną do domu bankowego „Józef Skowronek, Warszawa", złożono na noc do magazynu urzędu celnego. Magazyn został zamknięty w obecności urzędnika celnego i urzędnika kolejowego. We środę rano obaj urzędnicy po wejściu do magazynu stwierdzili brak skrzynki ze złotem. Natychmiast wszczęto śledztwo, którego szczegóły narazie trzymane są w tajemnicy. Zawartość skrzyni przedstawia wartość około 140.000 zł. Sprzeczne i niejasne są wiadomości co do tego, czy skrzynia zawierała złote monety we frankach i funtach szterlingach, czy też w rublach. Skrzynia wysłana była z Amsterdamu.

—ooo—

HUMOR I SATYRA

—o—

MAJ

Motto: Maj — to ciepła podmuchy, miłości fanfary.
Maj — to plac Teatralny i walka żałosna.
Maj — to w potokach słońca skąpane sztandary,
Maj — to również most trzeci i twórczość radosna.

1-szym majem zaświtał dzionek w całym kraju
I w czerwieni proporców zniknął smutku cień, —
Słyszycie?! — Na ulicach „Marsyljankę" grają,
Wolnością pachnie wiosny uświęcony dzień.
Limanowski przemawia... podniesione głowy,
„Niech żyje Proletarjat!" — pobudki brzmi róg,
Sztandarów las się slania, okłaski i mowy...
Tysiącami stóp dudni rozpalony bruk.
3-cim majem brzmi echo pieśni narodowej,
„Witaj jutrznio swobody! Wiwat 3-ci maj,
I tłum przed sztandarami kornie chyli głowy...
Melodją pieśni wolnej rozbrzmiewa dziś kraj.
Konstytucja! Braterstwo! nowe wzniosłe prawa
Lud z królem, król z Narodem, połączona dłoń,
Niech żyje Małachowski! Te Deum i Sława!
Laurem demokracji Naród wieńczy skroń.
13-tym majem święci się dziś szósta wiosna,
Most trzeci, nimb zwycięstwa, legalizmu huk...
Potęgą siły zbrojnej wre twórczość radosna,
Tak „On" chciał, a dla krnąbrnych jest Kostek i Bug.
W Adrji gwarno!... mundury... Cóż! — okres rocznicy!
Martelem trzeba oblać wiekopomny maj,
Trzech majorów, generał, reszta — pułkownicy,
Prawie wszyscy, co w maju stworzyli nam raj.
Maj, wiosna, most, sanacja, przepowiednie maga,
Plac Zamkowy, Aleje, maratoński bieg,
Ktoś zakhna, tłumaczy i o spokój błaga
I ktoś gdzieś w odpowiedzi jędrne słówko rzekł.
Przez maj po dzień dzisiejszy majem tchnie sanacja,
Maj czuć wszędzie, gdzie tylko człek skieruje krok,
Lecz mówią w całej Polsce — może i to i racja,
Że tej majowej „pracy" już ostatni rok.

UKŁUCIA

Panuje przekonanie, że przywódca partji prorządowej, pułk. Sławek, wyjechał do Krynicy wyłącznie w celu przytycia, gdyż pragnąłby, żeby o nim mówiono: „to jest tęgi człowiek".

* * *

Zachęcona wielkiem powodzeniem, jakiem się cieszył film „Ułani Ułani" szczególnie wśród zwolenników wojsk i gen. Wieniawy, jedna z wytwórni naszych przystąpiła do zrealizowania wielkiego filmu, osnutego na tle przeżyć zredukowanych pracowników pod tytułem: „Wylani, wylani".

* * *

„Nowa linja autobusowa, którą Magistrat zamierza uruchomić, będzie łączyć Belweder z Zamkiem via ul. Wiejska. Będzie to linja D.

* * *

Dowiadujemy się, że... na pamiątkę pobytu p. marszałka Piłsudskiego w Egipcie, papierosy „Egipskie" obok piramidy, posiadać będą również wizerunek p. marszałka. Ciekawe tylko, jaki będzie ich gatunek.

* * *

Optymiści usiłują dowieść, że nie jest jeszcze tak źle z uczciwością ludzką, bowiem afery Tasiemki, Kwinty, Dunikowskiego, Kreugera, Ziemkiewicza i innych nie miałyby miejsca, gdyby rok bieżący nie był *przestępny*.

* * *

W związku z powierzaniem przez p. premjera Aleks. Prystora swemu zastępcy wice-premjerowi Zawadzkiemu, najrozmaitszych funkcyj, tego ostatniego nazywają „Mädchen für *Aleks*".

(*„Żółta Mucha"*).

Zbierajcie na oświatę robotniczą TUR!

Tradycyjna zbiórka na oświatę robotniczą w dniu Święta 1 Maja — urządzana przez TUR, w bieżącym roku ma może większe znaczenie, niż w ub. latach. Odebrano nam wszelkie słusznie należne TUR na rozbudowę oświaty robotniczej subwencje, urządzono skoncentrowany atak na instytucje TUR, aby je zniesławić i rozbić! Brońcie Waszego stanu posiadania robotnicy, brońcie potężnej Waszej instytucji oświatowej, nie dajcie jej zginąć! Rzućcie wdowi, ciężko zapracowany grosz do puszki na TUR w dniu 1 Maja. Spełnijcie obowiązek — niech nikt nie uchyla się od datku na TUR.

Przez oświatę do zwycięstwa!

Niech żyje TUR! Niech żyje PPS!

Ważne zmiany w szkolnictwie

OPÓŹNIENIE O ROK WPISÓW DO KLASY I SZKÓŁ POWSZECHNYCH. — ZNIESIENIE I. KLASY GIMNAZJALNEJ.

W związku z nową ustawą o ustroju i organizacji szkolnictwa, która wchodzi w życie w roku szkolnym 1932/33, w szkolnictwie powszechnem w m. Krakowie zajdą następujące zmiany:

1) Z dniem 1 lipca br. obowiązek szkolny zaczynać się będzie z początkiem roku szkolnego w tym roku kalendarzowym, w którym dziecko kończy siedem lat życia. Wobec tego zasadniczo rocznikiem, wstępującym do szkoły powszechnej do klasy pierwszej w roku 1932, będzie rocznik 1925.

Wpisy do wszystkich klas szkół powszechnych na terenie m. Krakowa odbędą się w dniu 6 maja b. r. Karteczki wpisowe do klasy pierwszej dla dzieci urodzonych w r. 1925 wydaje biuro Rady szkolnej miejskiej w Krakowie (ul. Podzamcze 1) w godzinach urzędowych od 9 do 2. Przy wpisie do klasy pierwszej należy przedkładać wyciągi metryk urodzenia.

2) Z dniem 1 września br. zostają zniesione wszystkie klasy pierwsze przy gimnazjach państwowych, wobec tego dzieci, które kończą klasę czwartą szkoły powszechnej, winny zapisać się do klasy piątej tejże szkoły. W wypadku zapisania dzieci do klasy pierwszej gimnazjum prywatnego skarb państwa nie będzie zwracał kosztów kształcenia dzieci urzędnikom państwowym.

3) Z dniem 1 września br. przestają istnieć wszystkie pierwsze kursy państwowych seminarjów nauczycielskich. Za kształcenie dzieci urzędników państwowych we wstępnych lub pierwszych kursach Seminarjów prywatnych skarb państwa nie będzie zwracał kosztów. — Wobec powyższego dzieci, kończące klasę siódmą szkoły powszechnej, mogą tylko składać egzamin do klasy czwartej szkoły średniej ogólno-kształcącej wzgl. do szkół zawodowych.

Kobieta która zabiła?

NAOCZNIA NA MIEJSCU KRWAWEJ ZBRODNI

W czwartek o godzinie 5 po południu udał się Trybunał wraz ławą przysięgłych i obrońcą na wizję lokalną do Brzuchowic.

Po drodze zgromadzona gawiedź daje upust swej złości witając przejeżdżające auto z oskarżoną okrzykami „fuj Gorgonowa, hańba." W obej ściu willi inż. Zaremby Trybunał z przysięgłymi oglądają pokoje, poczem Staś demonstruje jak się obudził, jak wołał siostrę i następnie jak zobaczył w hollu tajemniczą postać.

Gorgonowa staje w tem miejscu i mimo że jest całkiem jasno (godzina 5'45) zdania co do rozpoznania rysów twarzy są podzielone. Następnie Staś demonstruje w jaki sposób przebiegł do pokoju Lusi oraz okrzyk i swój bieg do pokoju ojca. Oskarżona utrzymuje, że Staś wbiegł do jej pokoju, ona pytała co się stało i w bieliźnie wyskoczyła z łóżka, poczem narzuciła futro. W tym czasie Zaremba, który szedł pociemku, wrócił do pokoju po świecę i wtedy stłukł szklankę; ze świecą wrócił do jej pokoju, a później do jadalni.

Zaremba zaprzecza, mówiąc że szedł z lampą. Tak ojciec jak i syn mówią, że nie widzieli Gorgonowej, lecz tylko ciemną postać między łóżkiem a toaletą.

Następnie Gorgonowa objaśnia, w jaki sposób zbiła szybę gdy szła po wodę. Demonstracja ta nosi cechy prawdopodobieństwa.

Na podwórzu wszyscy oglądają psa Luxa, który zachowuje się względem niektórych nieprzyjaźnie, względem niektórych spokojnie. (Np. pies widząc Stasia Zarembę poczyna ujadać).

ROZPRAWA W JADALNI

W jadalni za stołem, przy blasku 3 lamp naftowych zasiada sąd.

Zjawia się św. Brengel Marja, gospodyni, która nosiła mleko do Zaremby. Świadek mówi, że oskarżona odgrażała się domownikom, mówiąc: ja tym małpom pokażę.

Zeznania Gustawa Sweizera i Józ. Bejsanowicza do rozprawy nic nie wnoszą.

Następnie dr. Csala, zawiadamia, że pasierb jego Czajkowski nie może stawić się na świadka, gdyż jest chory, trybunał postanawia udać się do chorego, sprzeciwia się temu obrona twierdząc, że nie może słuchać świadka, który ma gorączkę (37'4° C.). O godzinie 19'50 trybunał zakończył rozprawę na miejscu zbrodni.

Trybunał miał też na miejscu w Brzuchowicach przesłuchać p. Czajkowskiego, pasierba dra Csali, zamieszkałego w sąsiedztwie willi Zaremby. Do przesłuchania jednak nie doszło, gdyż p. Czajkowski chory jest na szkarlatynę. Zeznania jego miałoby większe znaczenie, gdyż p. Czajkowski zeznał w śledztwie, iż Gorgonowa po morderstwie była w koszuli seledynowej, gdy ona twierdzi, że takiej koszuli nie miała.

Przed godz. 8 wieczór Trybunał i sędziowie przysięgli w autobusie, a oskarżona karetką więzienną wróciła do Lwowa. Na widok karetki więziennej stojący wzdłuż drogi ciemny tłum wydawał wrogie okrzyki pod adresem oskarżonej.

PIĄTY DZIEŃ ROZPRAWY

Już cztery dni trwa rozprawa, a męcząca zagadka wciąż daleka jest od rozwiązania. Gmatwanina zeznań świadków ciemności ponurej nocy brzuchowickiej nie rozprasza, także wizja lokalna snopu światła na nią nie rzuciła.

Na sali przepełnienie, istoty płci żeńskiej oczywiście przeważają. Z przedziwną gorliwością przysłuchują się one rozprawie mimo, że ucha ich dolatują zaledwie urywki zeznań świadków. Nieczułe są też na surowe uwagi przewodniczącego trybunału Antoniewicza, który często musi karcić obecnych na widowni z powodu niesfornego ich zachowania się.

W dniu wczorajszym pierwszy zeznawał św. Józef Frankiewicz, komisarz policji we Lwowie. Przybywszy na miejsce zbrodni, miał rozmowę z Zarembą, który oświadczył, że było to morderstwo rabunkowe i że sprawca wszedł przez okno, którego trzecia część była otwarta. Obok okna na podłodze nie znaleziono jednak żadnych śladów, wskazujących, że wszedł ktoś tamtędy. Tak samo i zewnątrz żadnych śladów nie było. Drzwi wejściowe nie dadzą się otworzyć od strony zewnętrz nej.

Na bocznych schodach werandy św. widział ślady nóg w obuwiu bez obcasów, które wiodły do małej werandy, prowadzącej do pokoju Gorgonowej. Św. zauważył skaleczenie w ręce oskarżonej, która wyjaśniła je w ten sposób, że stłukła szklankę, kieliszek, później zaś mówiła, że zbiła szybę. Na kredensie znalazł św. lichtarz bez świecy, który zwykle stał w pokoju oskarżonej. (Jak wiadomo, ogarek świecy znaleziono w basenie). W rozmowie z Zarembą, na temat, kto mógł zamordować, Zaremba powiedział:

„Mój Boże, czyżby panowie coś podejrzewali — za tyle lat pożycia"?...

Świadek opowiada szczegóły o wybitej szybie u drzwi werandy. Uderzyło go to, że wyleciała szybka w całości, kit jednak w całości został. Dalej dziwne się wydawało świadkowi, żeby można stłuc szybę przy otwieraniu drzwi. — Oskarżona wyjaśniła, że resztki szkła wyjęła sama pal cami. Obok drzwi widać było jaśniejszy kawałek podłogi, a na nim jakby lekkie ślady krwi. — Wyglądało to tak, jakby podłogę w tem miejscu ktoś wycierał. Oskarżona zaprzeczała, jakoby coś wycierała, zmiatała tylko resztki szkła. Pod szafką w pokoju znaleziono kilka odłamków szkła.

Zkolei następują pytania przewodniczącego.

Przewodniczący: Czy oskarżona mówiąc pierwszy raz o skaleczeniu ręki, powiedziała, że pochodzi to ze zbicia szybki?

Świadek: Nie, mówiła tylko o tem, że stłukła szklankę — o szybie mówiła później.

Przew.: Czy Staś zeznał, jaka to postać majaczyła za szybami?

Św.: Staś stwierdził, że to ktoś w jakiemś futrze z kołnierzem (nie wymienił jednak nazwiska Gorgonowej).

ZATARG MIĘDZY OBRONĄ A PRZEWODNICZĄCYM

Między obrońcą a przewodniczącym doszło do zatargu na tle zadawania pytań. Obrońca chciał sprzeciwić się zadaniu pytania świadkowi komisarzowi policji Frankiewiczowi przez sędziego Tertila, który pytał świadka, czy jako właściciel psa może powiedzieć, czy pies uderzony przez kogoś obcego rzuca się czy ucieka, czy też poprzestaje na skowycie.

— W mojem prawie — mówi obrońca zostałem pogwałcony i protestuję przeciw temu.

W odpowiedzi przewodniczący powołując na ustawę twierdzi, że przepisy kodeksu pozostawiają przewodniczącemu wolność i dowolność w zadawaniu pytań. W tem miejscu przewodniczący udziela obrońcy napomnienia.

Obrońca odwołuje się do trybunału. Po przerwie przewodniczący wiceprezes Antoniewicz ogłasza uchwałę trybunału, mocą której odmawia się wnioskowi obrony co do powzięcia uchwały, że obrona ma prawo sprzeciwiać się pewnym wnioskom.

ZEZNANIA DALSZYCH ŚWIADKÓW

Zofja Opiołowa zeznaje, że rodzinę Zarembów i Gorgonową znała i wyraża się o oskarżonej bardzo pochlebnie. Gorgonowa w 1929 r. opiekowała się synkiem świadka i była dla niego bardzo przychylnie usposobiona. Świadek twierdzi, że była często gościem w domu Zarembów i żadnych dysonansów między Gorgonową a dziećmi nie zauważyła.

Bolesław Rospond, aspirant policji badał sprawę z nadkomisarzem Frankiewiczem. Zeznania jego pokrywają się z zeznaniami Frankiewicza.

Zeznania Walentego Lorka, wywiadowcy policji do rozprawy nic ciekawego nie wnoszą. Jeden z charakterystycznych momentów w zeznaniach ostatnich dwóch świadków stanowi twierdzenie, że Staś powiedział do nich, że na werandzie widział Gorgonową. (Podczas gdy Staś kategorycznie twierdzi, że widział sylwetkę podobną do Gorgonowej).

Przy konfrontacji wywiadowcy Lorka z komisarzem Rospondem okazuje się, że nie mogą oni uzgodnić się co do czasu, w jakim miał im o tem powiedzieć Staś.

Irma Kochańska, bratowa Gorgonowej nie korzysta z dobrodziejstwa ustawy i nie uchyla się od zeznań. Zeznaje na okoliczność przeszłości oskarżonej. Poznała Gorgonową w 1917 czy 18 roku gdy ta przyjechała jako żona z jej bratem i 3-miesięcznem dzieckiem. Brat kochał bardzo Ritę, z którą żył w zgodzie. Rita również była bardzo dobra i kochała nadewszystko swoje dziecko.

Przewodniczący: A dlaczego Gorgonowa porzuciła brata?

Kochańska: Brat wyjechał do Ameryki.

Przewodniczący: Dlaczego?

Kochańska: Nie wiem.

Świadek był 3 razy u Zaremby i Gorgonowa mówiła, że jest jego żoną. Świadek przypuszczał że zawarli ślub cywilny.

Przew.: Czy brat wiedział o tem, że Gorgonowa żyje z Zarembą?

Kochańska: Tak, pisała mu o tem Rita. Świadek opowiada, że w czasie swojej bytności w Brzuchowicach nie zauważyła żadnych niesnasek między dziećmi a Gorgonową.

Na tem rozprawę odroczono do dnia dzisiejszego godz. 9 rano.

TELEGRAMY

—o—

POWRÓT MINISTRA ZALESKIEGO DLA ZŁOŻENIA SPRAWOZDANIA

Warszawa, 29 kwietnia (tel. wł.). Dziś rano berlińskim pociągiem pośpiesznym powrócił z Genewy minister spraw zagranicznych p. Zaleski. Jak słychać, p. Zaleski przyjechał na życzenie marszałka Piłsudskiego celem omówienia zagadnień polityki zagranicznej.

UCIECZKA OBŁĄKANEJ HRABINY Z KRAKOWA NIEWIADOMO DOKĄD

Warszawa, 29 kwietnia (tel. wł.). Warszawski urząd śledczy otrzymał z krakowskiego urzędu śledczego telefonogram, że wczoraj o godzinie 14 min. 35 pociągiem pośpiesznym w kierunku Warszawy wyjechała hr. Potulicka, mieszkająca w Krakowie, zdradzająca objawy choroby nerwowej. Hr. Potulicka zmyliła czujność domowników i wydaliła się. Urząd krakowski prosi o zatrzymanie chorej, jednak do chwili obecnej Potulicka do Warszawy nie przybyła. Poszukiwania policyjne trwają.

TAKŻE ŻONA WOJEWÓDZKIEGO ROZSTRZELANA

Warszawa, 29 kwietnia (tel. wł.). Podana onegdaj wiadomość o rozstrzelaniu przez GPU byłego posła Sylwestra Wojewódzkiego potwierdza się. Obecnie nadeszła z Moskwy wiadomość, że również żona Wojewódzkiego, która od roku przebywała w zakładzie leczniczym, została rozstrzelana.

NAPAD BANDYTÓW NA STACJĘ KOLEJOWĄ W CZESKIM CIESZYNIE

Praga, 29 kwietnia. Na kasę stacyjną na dworcu kolejowym w Czeskim Cieszynie dokonano dziś nad ranem napadu bandyckiego. Niewykryci jeszcze sprawcy wtargnęli do kasy stacyjnej, kasjera poranili ciężko, poczem zrabowawszy całą gotówkę zbiegli. Łupem bandytów padło 900 tysięcy koron czeskich.

FINLANDJA PRZEDŁUŻYŁA ZAWIESZENIE PARYTETU ZŁOTA

Helsingfors, 29 kwietnia. Rząd finlandzki przedłużył okres zawieszenia parytetu złota do końca roku bieżącego.

KANCLERZ NIEMIECKI O AKTUALNYCH ZAGADNIENIACH

Genewa, 29 kwietnia. Kanclerz dr. Brüning przyjął wczoraj wieczór przedstawicieli prasy zagranicznej i udzielił im wywiadu o celach swej podróży do Genewy. Oświadczył on, że przyjechał do Genewy jedynie w celu nawiązania z czołowymi mężami stanu rozmów na temat doniosłych problemów bieżących. Z rozmów tych obiecuje sobie Brüning bardzo dużo, ponieważ przygotowany został grunt dla rozwiązania wielu problemów. Wyraziwszy ubolewanie, iż premjer Tardieu nie mógł przyjechać do Genewy Brüning oświadczył, że w dziedzinie rozbrojenia Niemcy niezmiennie stoją na stanowisku równouprawnienia i faktycznego rozbrojenia. Co się tyczy kwestji reparacyjnej, sprawa ta, podobnie jak kwestja rozbrojenia i inne problemy, ze względu na wzrost podniecenia ludności niemieckiej, wymaga jak najrychlejszego załatwienia, o ile nie ma się stać kwestją spóźnioną. Brüning przestrzega również przed powolnym biegiem obrad i przed załatwianiem połowicznem a nie definitywnem. Niemcy uznają konieczność współpracy międzynarodowej a przedewszystkiem usunięcia okresu przejściowego między wojną a pokojem, jaki istnieje w stosunkach francusko-niemieckich. Nie można bowiem zapominać, że podniecenie polityczne Niemiec jest następstwem nędzy gospodarczej i zbyt wielu rozczarowań. Niemcy są narodem pokojowym, a jeśli doznają sprawiedliwości i pomocy w ciężkiej potrzebie, staną się poważnym gwarantem pokoju światowego.

KONFERENCJA ROZBROJENIOWA

Genewa, 29 kwietnia. Na dzisiejszem posiedzeniu komisji morskiej toczyła się w dalszym ciągu dyskusja nad kwestją, czy okręty linjowe należą do kategorji broni zaczepnej, czy obronnej, a tem samem, czy należy je znieść czy zatrzymać. Poglądy na tę kwestję były, jak zwykle, podzielone. Delegat angielski i amerykański wypowiedzieli się za utrzymaniem tego typu broni.

Genewa, 29 kwietnia. Kanclerz Brüning wyjechał dziś do Berlina w towarzystwie sekretarza stanu von Bülowa oraz dwóch wyższych urzędników w prezydjum rady ministrów, którzy towarzyszli mu w podróży do Genewy.

Genewa, 29 kwietnia. Prezydent konferencji rozbrojeniowej Henderson dementuje pogłoskę, jakoby istniał projekt odroczenia prac konferencji rozbrojeniowej.

Przemiany w polityce wewnętrznej

UTWORZENIE RADY GOSPODARCZEJ. — PROF. BARTEL NA PIERWSZYM PLANIE. — USTĄPIENIE MINISTRA SPRAW WEWNĘTRZNYCH. — KONFERENCJA BARTEL-SŁAWEK

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 29 kwietnia.

Dzisiejszy sanacyjny „Kurjer Czerwony" podaje następujące informacje: W kołach polityczno-gospodarczych mówi się o możliwości powołania do życia Rady gospodarczej na wzór istniejącej w Rumunji. Rada gospodarcza byłaby w pewnym stopniu kontynuatorką narad b. premjerów pomajowych. Poważną rolę w tej instytucji odegrałby zapewne prof. Bartel. W Radzie gospodarczej decydowaliby przedewszystkiem b. szefowie rządów pomajowych oraz działacze na wybitnych stanowiskach gospodarczych.

Skądinąd informują, że czynniki decydujące są niezadowolone z wyników osiągniętych w ostatnich latach, wskutek czego zmiany na stanowiskach kierowniczych uważane są za nieuniknione. W jakim kierunku one pójdą, trudno narazie ustalić, uważają jednak, że niektóre pronons owane osoby z obozu sanacyjnego ustąpią z resortów politycznych. M. in. kursuje pogłoska, że ustąpiłby minister spraw wewnętrznych p. Pieracki.

Ponadto informują, że ostatnio odbyła się konferencja między p. Sławkiem a p. Bartlem, na której wiele poglądów wyjaśniono. P. Bartel nie dał żadnej definitywnej odpowiedzi, zastrzegając sobie czas do namysłu.

Zamach bombowy na dostojników japońskich w Szanghaju

Paryż, 29 kwietnia. Podczas wielkiej parady wojsk japońskich, która odbyła się w parku Hongkiu, pod Szanghajem, z okazji rocznicy urodzin cesarza japońskiego, dokonano dziś zamachu bombowego na przedstawicieli władz japońskich w Szanghaju. W chwili odbierania defilady wojskowej z tłumu widzów rzucono na trybunę, na której znajdowały się władze japońskie, bombę, która wybuchając, zraniła ciężko posła japońskiego w Chinach Szigemitsu, naczelnego wodza wojsk japońskich w Chinach generała Uyedę, dowódcę japońskich sił morskich admirała Nomurę, konsula generalnego w Szanghaju generała Szirakawę, oraz lżej kilku innych dostojników armji japońskiej i kilku widzów. Natychmiast wojska japońskie otoczyły cały park, poddając wszystkich widzów rewizji osobistej. Domniemany sprawca zamachu został aresztowany. Jest nim pewien młody Koreańczyk Jinhokitsu. Oprócz tego aresztowano siedmiu podejrzanych Chińczyków. — Aresztowanych odprowadzono do głównej kwatery japońskiej, gdzie poddani zostali przesłuchaniu. Wzburzony tłum zamierzał aresztowanych zlynczować, czemu jednak przeszkodziło wojsko japońskie. Rannymi zajęli się lekarze i pielęgniarki japońskie, przewożąc ich do szpitala. Stan posła Szigemitsu jest bardzo ciężki. Istnieją obawy, że trzeba mu będzie amputować nogę. Koła dyplomatyczne sądzą, że zamach ten pociągnie za sobą nowe naprężenie stosunków chińsko-japońskich. Aczkolwiek domniemanym sprawcą zamachu jest Koreańczyk, wyrażane są obawy, że zamach dokonany w chwili, gdy rokowania chińsko-japońskie znajdują się w przededniu pomyślnego zakończenia, wzmocni nastrój wojenny ludności japońskiej i stanie się przyczyną odroczenia terminu podpisania układu chińsko-japońskiego w sprawie zawieszenia broni.

Paryż, 29 kwietnia. Wedle doniesień z Szanghaju, ranny podczas zamachu bombowego generał Szirakawa został w szpitalu poddany operacji. Admirał Nomura stracił jedno oko. Stan posła Szigemitsu jest bardzo ciężki. Przy aresztowanym Koreańczyku Jinhokitsu znaleziono jeszcze drugą bombę. Nie ulega więc wątpliwości, iż on był sprawcą. W związku z zamachem dokonano w koncesji francuskiej rewizji w mieszkaniach wielu Koreańczyków, stojących pod zarzutem uczestniczenia w spisku. Zamach miał być wykonany na zlecenie członka prowizorycznego rządu koreańskiego, mieszkającego w koncesji francuskiej. Jinhokitsu jest członkiem niezależnej partji koreańskiej.

Londyn, 29 kwietnia. Wedle doniesień z Tokio, wiadomość o zamachu dokonanym na przedstawicieli władz japońskich w Szanghaju, wywołała w całym kraju wielkie podniecenie.

WALKI W MANDŻURJI

Londyn, 29 kwietnia. Wedle wiadomości nadeszłych z Charbina, na froncie południowo-wschodnim w Mandżurji doszło do krwawych walk między wojskami japońskiemi a powstańcami chińskimi, którzy w sile 6 tysięcy ludzi rozkwaterowali się w mieście Hai-Lin. Po całonocnej walce powstańcy chińscy zostali z miasta wyparci, pozostawiając na placu boju 200 zabitych i setki rannych. W ręce wojsk japońskich wpadł liczny materjał wojenny.

JAPONJA A LIGA NARODÓW

Londyn, 29 kwietnia. Rząd japoński zawiadomił delegację japońską w Genewie, aby wzięła udział w sobotniem posiedzeniu Zgromadzenia Ligi Narodów, na którem ma wejść pod obrady konflikt chińsko-japoński, jednak aby się wstrzymała od głosowania.

WALKA O PRZYSIĘGĘ W IRLANDJI

Londyn, 29 kwietnia. W parlamencie irlandzkim w Dublinie podczas obrad nad kwestją zniesienia przysięgi wierności, jaką dotąd składali posłowie irlandzcy królowi angielskiemu, doszło wczoraj *do burzliwych zajść* między posłami stronnictwa republikańskiego a opozycją. Powodem awantur było stanowisko, jakie zajęli niektórzy posłowie stronnictwa rządowego, głosząc, że nie cofnęliby się nawet przed gwałtem, aby spowodować zerwanie stosunków angielsko-irlandzkich. Z kół parlamentarnych donoszą, że w kwestji zniesienia przysięgi wierności rząd de Valery będzie miał większość zapewnioną, ponieważ partja pracy postanowiła głosować za zniesieniem.

HOOVER BĘDZIE PONOWNIE KANDYDOWAŁ

Nowy Jork, 29 kwietnia. Z kół dobrze poinformowanych donoszą, że prezydent Hoover będzie ponownie kandydował w przyszłych wyborach na prezydenta.

ZGON B. PREZYDENTA ARGENTYNY

Paryż, 29 kwietnia. Były prezydent argentyński generał Uriburu zmarł tu dziś w nocy po ciężkiej operacji nerek. Generał Uriburu, który poświęcił się karjerze wojskowej i do ostatnich czasów zajmował najwyższe stanowiska w armji argentyńskiej, we wrześniu 1930 r. po obaleniu prezydenta Irygoyena został tymczasowym prezydentem republiki argentyńskiej, na którem to stanowisku pozostawał do lutego roku bież.

Kempnerówna zasądzona za obrazę czci

Zasądzona niedawno na 3 tygodnie aresztu za należenie do tajnej organizacji Marja Kempnerówna, hygienistka, stanęła wczoraj w krakowskim sądzie grodzkim przed sędzią Janickim, oskarżona o obrazę czci porucznika Kazimierza Brzechowskiego i p. Wandy Zubalewiczowej, żony majora. Po przeprowadzonej rozprawie Kempnerówna została zasądzona na 3 tygodnie aresztu.

KRONIKA

—o—

TEATR WIELKI:

Sobota, godz. 7'30: „Czarne Ghetto“,
Niedziela, godz. 3'30: „Królowa Przedmieścia“.
Niedziela, godz. 7'30: „Czarne Ghetto“.

TEATR ROZMAITOŚCI:

Sobota, godz. 8: „Młodość szumi“.
Niedziela, godz. 8: „Młodość szumi“.

—ooo—

TEATR ROZMAITOŚCI. Dziś w sobotę premiera komedji w trzech aktach włoskich autorów A. Comasiego i N. Oxilliego pod tytułem „Młodość szumi“ (Addio giovinezza). Niezwykła werwa, beztroski humor studencki, nieprzeciętny dowcip przebiegają przez całą treść tej przebojowej włoskiej komedji. Grają pp.: Borowska, Jakubińska, Kipeniówna, Martini, Życzkowska, Berski, Krzemieński, Przystawski i Woszczerowicz.

ZARZĄD TELEFONÓW LWOWSKICH zawiadamia P. T. Abonentów, iż w czasie letnich miesięcy (maj, czerwiec, lipiec i sierpień) biura Spółki czynne będą bez przerwy od godziny 9 do 15 i w soboty od godziny 9 do 13.

TRAMWAJE NA 1. MAJA. Dyrekcja Miejskiej Kolei Elektrycznej zawiadamia, że dnia 1 maja br. tj. w niedzielę, ruch tramwajów i autobusów M. K. E. rozpocznie się od godziny 13-tej. Równocześnie zawiadamia się, że od dnia 1 maja br. w godzinach od 7 do 21 wozy linji „11“ kursować będą na odcinku Dworzec główny—Plac Targów Wschodnich aż do odwołania.

POD ADRESEM PREZYDJUM MIASTA. Bezrobotni są zwalniani od płacenia podatku lokatorskiego, ale. aby takie zwolnienia otrzymać, — muszą wnosić podania. Otóż od tych podań żądają niektóre miejskie urzędy dzielnicowe opłat po 2'20 zł. Oczywiście bezrobotni mają wszelki tytuł i prawo do zwolnienia od tej wysokiej opłaty, żyją przecież z małych zasiłków lub zapomóg komitetu bezrobotnych. Donoszą nam, że urząd dzielnicy III bez złożenia opłaty, podań nie przyjmuje. Zwracamy się do zarządu miasta, aby zechciał zarządzić zwolnienie bezrobotnych od tych opłat, gdyż nie mają one żadnego uzasadnienia.

POD ZARZUTEM OSZUSTWA aresztowano w czwartek Jana Kowalczyka. Dopuszczał się on oszustwa na szkodę skarbu państwa w ten sposób, że pod fałszywemi nazwiskami zarejestrował się jako bezrobotny i na tej „podstawie“ pobierał zasiłek. Szkoda skarbu wynosi około 1500 złotych.

KOMUNIKATY

ZWIĄZEK ROBOTNIKÓW BUDOWLANYCH W POLSCE, sekretarjat okręgowy we Lwowie (ul. Zielona 7) zawiadamia wszystkie grupy w Małopolsce, że w sprawie organizowania się i zakładania grup Związku w Małopolsce należy zgłaszać się listownie lub przez delegatów w sekretarjacie okręgowym (Lwów, ul. Zielona 7), który przyjmuje codziennie od godziny 9 do 12 w południe i od 4 do 7 wieczorem. Zawiadamiamy również P. T. właścicieli cegielń i polowców, że mamy na wyjazd robotników palaczy, strycharzy, luzaków, układaczy itd. Zgłoszenie listownie lub ustnie. Telefon 75-94.

Leśniak Michał, sekretarz OKR.

—ooo—

SPORT

ZAWODY BOKSERSKIE. Dziś w sobotę o godzinie 7 wieczorem w sali szkoły Sobieskiego przy ul. Zamarstynowskiej, odbędą się zawody bokserskie Lechia—Grafika. Bilety wcześniej do nabycia w sekretarjatach obu klubów.

Echo samobójstwa sekretarza lwowskiej sanacji p. Tęczarowskiego

Wczoraj podaliśmy krótko wiadomość o samobójstwie urzędnika M. Z. E. Tęczarowskiego. Tęczarowski, sekretarz wydziału grodzkiego bezp. Bloku Wsp. z rządem brał bardzo wybitny udział w życiu politycznem. Za zasługi położone podczas wyborów w r. 1928 i 1930 nagrodzony zostaje posadą w M. Z. E., gdzie kandyduje na dyrektora tych zakładów. Jeśli chodzi o przeszłość samobójcy, to zaznaczyć trzeba, że nie była ona bez skazy. Głośną była sprawa (usilnie tuszowana) nadużyć finansowych w wydawnictwie Ossolineum, które naraził na olbrzymie straty, dokonując szeregu malwersacyj. Z tego powodu Tęczarowski został zwolniony z Ossolineum, a sprawa nadużyć, choć miała znaleść się przed sądem, jakoś się nie znalazła.

Potem był p. T. dyrektorem sanacyjnego „Dziennika Lwowskiego“, którego naczelnym redaktorem naczelnym był p. Olgierd Górka, obecnie referent departamentu wschodniego w Warszawie (oczywiście także wybitny sanator).

Krążą pogłoski, że w tym czasie Tęczarowski podpisywał weksle wybitnym sanatorom, których potem nie wykupiono i to pogorszyło jego sytuację majątkową.

Choć Tęczarowski był właścicielem willi przy ul. Dunin-Borkowskich i miał wcale znaczne dochody, zalegał w magistracie z sumą 3 tys. zł., którą pobrał tytułem czynszu jako przymusowy zarządca jednej z kamienic, a której nie wpłacał do kasy miejskiej.

Gdy „Dziennik Lwowski“ przestał otrzymywać subsydja z Warszawy, przestał wychodzić, pan T. przestał być dyrektorem.

Nie długo jednak pozostawał bez pracy, gdyż dostał posadę doradcy prawnego w M. Z. E., choć nie posiadał wykształcenia prawnego.

W akcji wyborczej BB położył „wybitne“ zasługi.

—ooo—

Zagadkowa śmierć komisarza policji

W czwartek w godzinach przedpołudniowych obiegła miasto wieść o nagłym zgonie asp. policji Tadeusza Szymczuka, który przed kilku miesiącami przeniesiony został ze Stanisławowa do tutejszego Wydziału śledczego przy Komendzie policji Lwów-miasto. Asp. Szymczuk przydzielony został podówczas do brygady politycznej, w szczególności współpracował z śp. kom. Emiljanem Czechowskim w referacie spraw „ukraińskich“. Po zamachu morderczym na kom. Czechowskiego asp. Szymczuk objął sprawy „ukraińskie“ jako samoistny referent.

W ciągu ostatnich dni w związku z licznemi sprawami, dotyczącemi niewyjaśnionych zamachów na śp. Hołówkę, śp. Czechowskiego itd. asp. Szymczuk pracował codziennie do późnej godziny nocnej.

We środę pracował aps. Szymczuk, jak zwyczajnie, w biurze swem przy ul. Kazimierzowskiej i skarżył się na bóle wewnętrzne. Wczoraj rano nie jawił się już w biurze i pozostał w swem mieszkaniu w domach miejskich przy ul. Pełtewnej. Gdy przed godz. 9-tą przed południem stan asp. Szymczuka znacznie się pogorszył, zatelefonowano po lekarza, a gdy ten przybył na miejsce asp. Szymczuk wśród ciężkich bólów wewnętrznych zakończył życie.

* * *

Sekcja zwłok wykazała, że asp. Szymczuk umarł wskutek zatrucia.

ADAM BOBER

Moje obrazki

—o—

JESZCZE PEWNE BRAKI

Jeżeli już mowa o bezdomnych, muszę zająć się nie losem tych, którym grozi eksmisja, ale losem „biednych“ właścicieli domów i kamienic.

Jak wiadomo eksmisje zostały wstrzymane, chociaż nie we wszystkich wypadkach. Ludzi mimo to wyrzucają z mieszkań. Ale co ma robić taki „biedny“ kamienicznik, w którego własności mieszka rodzina od lat niepłacąca komornego, zmuszony opłacać wszelakiego rodzaju podatki tak państwowe jakoteż gminne.

Obsiadło mię kilku takich „biednych“ kamieniczników, wyłuszczając swoje żale i zgryzoty z lokatorami przeżywane.

— Co mamy robić? Niech nam pan poradzi! Wyrzucić lokatora nie wolno, fantować niema co, a podatek płacić się musi!

— Chętnie wam poradzę. Macie Towarzystwo właścicieli realności, idźcie tam i żądajcie, by ono, mając wpływy u ludzi dzisiejszych (chciał pan zapewne napisać sanacyjnych — przyp. zecera) tak na ratuszu jakoteż w rządzie, domagało się wydania ustawy, iż kamienicznicy, w których budynkach mieszkają ludzie, zalegający z komornem, zostali nietylko zwolnieni od płacenia podatków państwowych i gminnych, ale by rząd kamienicznikom takim wypłacił premje odszkodowawcze.

Zerwali się jak oparzeni, zapewniając, iż udadzą się do Towarzystwa z takim projektem.

Może wkrótce pojawi się i taka ustawa, bo jeszcze są pewne braki i w tym kierunku!...

„Biedni kamienicznicy...

—ooo—

Naganiacze

W największej poufności uprawia szereg wyższych urzędników, adeptów sztuki bebesowskiej, tak w dyrekcji kolei państwowych we Lwowie, jak i na poszczególnych większych stacjach, agitację na rzecz „apolitycznej“ partji BBWR.

Niczby w tem złego nie można się dopatrzeć, gdyby nie pewne „ale“.

Ci pankowie w swych przekonaniach, to dawniejsi endecy, czy chadecy; zaś obecnie mając na oku wywindowanie się na wyższe stanowiska po karkach swych kolegów, względnie utrzymania się na dotychczasowych dość intratnych posadach (kierownicy magazynów), starają się wykazać, że są nietylko ideowymi bebesynami, lecz potrafią swój podwładny personal zamieniać w pokorne owieczki i robić z nich członków tego bezpartyjnego, a w gruncie rzeczy znienawidzonego przez stan urzędniczy bloku BBWR.

Wydaje się nam, że godziny urzędowe nie są przeznaczone na to, by zajmować się pisaniem zaproszeń na bebesowskie konwentykle, na których mianuje się bez pardonu sekretarzy, skarbników itp. bez woli czy zgody dotyczących jednostek, lub powołuje się pojedynczych urzędników do swego biura i nakłania się do przynależenia do BBWR.

Panowie naganiacze! Gdzie wasze poczucie własnej godności? Przyjdzie czas, że będziecie żałować tych waszych wyczynów!

ZAPISUJCIE SIĘ NA CZŁONKÓW TOW. UNIWERSYTETU ROBOTNICZEGO

Gdy bezrobotny jest chory?

Komitet pomocy dla bezrobotnych we Lwowie udziela pomocy leczniczej chorym bezrobotnym. Ale jak to wygląda w praktyce, oto następujący obrazek: Bezrobotny metalowiec otrzymał kartę, upoważniającą do leczenia, zaopatrzoną w wielką pieczęć magistratu i zgłosił się do przychodni przy ul. Tatarskiej. Tutaj czekał od 8 do 10 godz., poczem lekarz odesłał go do specjalisty, który ordynuje od 1—2 w poł. Tutaj lekarz oznajmił czekającym, że ma tylko dwie recepty dla bezrobotnych. Po zbadaniu orzekł lekarz, że ów bezrobotny potrzebuje zastrzyków, których przepisywać mu nie wolno i odesłał go do naczelnego lekarza przy ul. Królowej Jadwigi o zezwolenie na to specjalne leczenie. Ponieważ ów naczelny lekarz od bezrobotnych ordynuje od godz. 10 rano, udał się tam interesowany na drugi dzień. Tutaj naczelny lekarz odesłał go z powrotem do specjalisty, który odczytał mu orzeczenie naczelnego lekarza, że na rachunek Komitetu dla bezrobotnych takiego leczenia się nie przeprowadza, a pomoc ograniczona jest tylko do ciężkich wypadków. Dlaczego naczelny lekarz sam choremu tego nie powiedział, ale posyłał go na drugi koniec miasta z takiem rozstrzygnięciem, pozostaje jego tajemnicą.

I na tem leczenie zostało „zakończone", bo oczywiście bezrobotny nie ma środków na koszta leczenia. A „bezpłatne" lecznictwo w ten sposób wygląda.

Piaskarze lwowscy nie śpią

Wzgórza łyczakowskie, stanowiące piękne obramowanie miasta, są równocześnie bogatą kopalnią piasku. Dlatego piaskarze nie mogą spać spokojnie, gdy ten złotodajny piasek się „marnuje" i dokazują cudów, aby te wzgórza rozkopać i prowadzić rentowny handel piaskiem. Ostatnio bez uzyskania konsensu rozpoczął tam eksploatację piasku niejaki Józef Podgórski i w taki bezczelny sposób postawił władze wobec faktu dokonanego, a równocześnie się przechwalał, że „da sobie rady z władzami".

Na skutek interwencji sąsiadów, gdyż wzgórza te mają być zalesione i są miejscem odpoczynku dla mieszkańców tej dzielnicy, magistrat wstrzymał tę dziką eksploatację piasku, nie pociągając jednak nikogo do odpowiedzialności. Wobec łagodności w urzędowaniu magistratu, zachodzi obawa, że chciwy piaskarz zwycięży. Dlatego wzywamy do czujności okolicznych mieszkańców. Nie wolno dopuścić do zniszczenia krajobrazu Lwowa.

ROZMAITOŚCI

—o—

PRZEDHISTORYCZNE WYKOPALISKA POD ŁODZIĄ. We wsi Bechcice koło Lutomierska pod Łodzią przy kopaniu żwiru na budowę drogi natrafiono na cmentarzysko przedhistoryczne. Zawiadomione o tem miejskie muzeum etnograficzne w Łodzi dokonało wizji lokalnej, która stwierdziła zabytki z II wieku przed Chrystusem, z tak zw. okresu lateńskiego. Groby znajdowały się w obstawie kamiennej, wewnątrz której umieszczone były gliniane urny, wypełnione szczątkami ciał spalonych i metalowych ozdób i broni. Część urn przykrywały wielkie klosze gliniane zewnątrz obłożone kamieniami. Wykopaliska te rozszerzają znacznie wiadomości o tym interesującym, a mało poznanym okresie pradziejów polskich, poprzedzających o kilka wieków historycznie stwierdzoną obecność słowian. Jest to drugie w tej części kraju cmentarzysko grobów podkloszowych, odkryte w ostatnich latach. W ubiegłym roku odkrycia cmentarzyska z tegoż okresu dokonał oddział archeologji przedhistorycznej łódzkiego muzeum etnograficznego w Tumie-Witaszowicach pod Łęczycą, które zostało wówczas wyeksploatowane. Cmentarzysko w Bechcicach zostało zabezpieczone do czasu dalszych badań, a zabytki zabrano do muzeum.

1 Maja 1932

Na zgromadzeniach w dniu 1 Maja referować będą następujący towarzysze ze Lwowa:

Bitków: Hiess Artur, Chodorów: Haduch Władysław, Drohobycz: Ernich Karol, Stanisławów: Twardowski Tadeusz, Sambor: dr. Dręgiewicz Stanisław, Tarnopol: Lang Leopold, Żółkiew: Kuroń Henryk.

Święto 1 Maja w Borysławiu

Program obchodu 1 Maja w Borysławiu:

Ruch kopalniany i fabryczny ustaje całkowicie od 12 w nocy 30 kwietnia do 12 w nocy 1 Maja, oprócz koniecznej obsługi;

Ruch kołowy wstrzymany od 7 rano do 4 popoł.;

W sobotę wieczór orkiestra Robotnicza odegra capstrzyk.

W niedzielę o 5 rano pobudka Orkiestry Rob.;

O godz. 11 przedpoł. na Tłoce Karpackiej

ZGROMADZENIE LUDOWE

z ref. tow. Barlickiego i Markowskiego.

Po zgromadzeniu pochód ulicami miasta.

O godz. 6 wiecz. w sali Domu Robotniczego przedstawienie koła amatorskiego TUR; odegrana będzie „Noc", dramat w 3 aktach. W przerwach deklamacje i produkcje Chóru Zw. Prac. Spółdzielni.

Rada Robotnicza PPS.

Uroczystość 1 Maja w Drohobyczu

Na kilku konferencjach odbytych w Drohobyczu w sprawie 1 Maja, w których wzięli udział przedstawiciele robot. fabryk i rafineryj (z wyjątkiem raf. Nafta), ustalono następujący przebieg uroczystości:

W wigilję 1 Maja, t. j. w sobotę 30 kwietnia o godz. 8 wiecz. TUR wespół z Robytniczą Hromadą urządzają uroczystą akademję z porządkiem następującym:

1) Pieśni robotnicze (odśpiewa chór męski); 2) Słowo wstępne; 3) Gitara (solo); 4) Na dzień 1 Maja (deklamacja); 5) Gitara; 6) „Czegóż chcą..." 7) „Kamieniarze" (deklamacja — żywy obraz).

W dniu 1 Maja o godz. 5 rano orkiestra kolejarzy stryjskich odegra pobudkę po fabrykach i ulicach miasta.

O godz. 9 zbiórki po fabrykach, o 10 wymarsz do Domu Rob., o godz. 11 **zgromadzenie na podwórzu Domu Rob.**, na którem przemówienia wygłosi dwóch referentów, w języku polskim i ukraińskim.

Po zgromadzeniu demonstracyjny pochód ulicami miasta do rynku, gdzie nastąpi rozwiązanie.

Wieczorem od godz. 8 do 2 zabawa towarzyska.

Wszyscy robotnicy wolni od pracy winni wziąć udział w pochodzie i demonstracji.

Za komitet 1 Majowy:

Biega, przew.

REPERTUAR KIN LWOWSKICH

APOLLO: „Jej ekscelencja Miłość".
CASINOO „Nenita, kwiat Havanny".
CHIMERA: „Pix Jana" (Bebe Daniels).
GRAŻYNA: „Przygoda miłosna".
KOPERNIK: „Gloria" (Brygida Helm).
LEW: „Harry Peel: Wszystko dla dziewczynki".
MARYSIENKA: „Gloria" (Brigida Helm).
MIRAŻ: „Dwaj malcy" — dwie serie razem
OAZA: „Miłość w pustyni".
PALACE: „Szanghaj-ekspress".
PAN: „Król żebraków".
PASAŻ zostanie niebawem z powrotem otwarty
SŁOŃCE: „Kaprys uczciwej kobiety" i „Ta mała z Variete".
STYLOWY: „Precz z miłością!".
UCIECHA: „Trójka" oraz „Zemsta".

RADJO LWOWSKIE

Sobota 30 kwietnia

11.45: Przegląd prasy polskiej. 11.58: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie. 12.10: Poranek szkolny radjowy. 12.45: Gramofon. 14.55: Gramofon. — 15.05: Komunikat gospodarczy i giełda pieniężna z Warszawy. 15.15: Gramofon. 15.25: Audycja dla chorych. 15.50: Gramofon. 16.10: Odczyt dla maturzystów. 16.30: Audycja dla dzieci starszych i młodzieży. 16.45: Muzyka lekka. 17.10: „Zygmunt III Waza" (w 300-lecie zgonu). 17.35: Audycja: „Instrumenty i głos ludzki w muzyce". 18.05: Słuchowisko dla dzieci. 18.30: Pieśni Emila Daniela Majmanna. 18.50: Rozmaitości. 19.15: Skrzynka pocztowa rolnicza. 19.25: Gramofon. 19.30: „O wyprawie szybowcowej w 1932 roku". 19.40: Gramofon. 19.45: Dziennik radjowy. 20.00: „Na widnokręgu". 20.15: Muzyka lekka. 21.55: Feljeton: „Blaszane żołnierzyki". — 22.10: Utwory Chopina. 22.40: Dodatek do dziennika radjowego. 22.50: „Kryzys a grzeczność". 23.05: Retransmisje zagraniczne.

Rozpowszechniajcie Dziennik Ludowy!

Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie pod zarz. Ignacego Winiarskiego.